№ 251. Kraków 1 Listopada — Wtorek Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	złr. 20	rocznie	złr. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 2

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

„Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmuje się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączony być winno 30 centów na opłatę stęplową, każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny frank. do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 31 października.

Zgon nagły hr. Colloredo pierwszego pełnomocnika austryackiego na konferencyach w Zürich, przerwał chwilowo prace tego zebrania, a tém samém zatrzymał dyplomatyczny bieg spraw włoskich. Przed ukończeniem bowiem, podpisaniem i ratyfikowaniem traktatu, który tam w trzech dokumentach ma być ułożony, rzecz kongresu nie wystąpi zapewne stanowczo, a przynajmniéj dzienniki rozprawiające o takowym, na samych tylko domysłach opierać się będą mogły.

W liczbie tych domysłów, najważniejszą odgrywają rolę doniesienia o skutku zjazdu wrocławskiego. Według jednych Cesarz Aleksander i Książę Regent zgodzili się na jeden i ten sam kierunek w zapatrywaniu się na bieżące sprawy europejskie. Aleź to ogólnik, który bynajmniéj nie rozświeca położenia ogólnego polityki europejskiéj grubą pokrytego zasłoną. Według drugich, niby dokładniéj zainformowanych, Cesarz rosyjski i Książę Pruski zgodzili się na uznanie zastrzeżonych praw książąt włoskich, z zawarowaniem jednak aby do tych praw wrócili bez użycia obcéj siły, czyli z zawarowaniem zasady nieinterwencyi przez Anglię we Włoszech popieranéj, o uszanowaniu któréj zresztą miał i Cesarz Napoleon zapewnić świeżo w Saint Cloud deputacye toskańską i parmeńsko-modeńską. Gdyby tak było, wypadałoby tylko ztąd wnosić, że kongres wcale niepotrzebny, skoroby z niego nie wypłynęła egzekucya, a położenie Księstw miało zostać takie samo po kongresie jakiem było zaraz po konwencyi w Villafranca. Wolno jednak wnosić, że domysły są wątpliwe, że zjazd wrocławski inną jeszcze miał stronę niekoniecznie spraw włoskich się tyczącą, że szło tam o Niemcy i o inne może kwestye, w których porozumienie się Rosyi i Prus nie równie jest ważniejszém, a wpływ bliższy i prostszy niźli na sprawy półwyspu.

Korzystając z owéj chwilowéj stagnacyi spraw włoskich, wojna marokańska zwróciła ku sobie zajęcie ogólne. Hiszpania lubo główną gra rolę w wojnie, gdzie Maroko jest teatrem, w polityce zajmuje mniejszą. Anglia która wcale wojny nie prowadzi, i Francya która ją prowadzi na swoją rękę, więcéj tu mają znaczenia. Wojna wydana wbrew rzecby można woli Anglii, pomimo jéj floty stojącéj pod Gibraltarem, ważną była skazówką w położeniu ogólném. Francya nie wiele zważała czy poparcie dane Hiszpanii utrwali przymierze z Anglią lub nie, tak dalece na to nie zważała, że Anglia ustąpić musiała. To dość wyraźnie określa położenie chwilowe. Francya czuje się na siłach, aby się opierać zbyt interesowanéj polityce angielskiéj; Anglia nie czuje się na siłach, aby działać w Hiszpanii w brew woli swéj sprzymierzonéj sąsiadki.

Wypadek ten starcia się obu tych gabinetów na polu afrykańskiém, każe się domyślać, że w polityce ogólnéj niema nic dotąd, coby zagrażało Francyi koalicyą. Mogą być zamiary, i podobno polityka napoleońska jest jedną z tych, która się nigdy z pod Damoklesowego miecza nie uwolni; chodzi tylko o to, aby nie wisiał on na bardzo cienkim włosku. Owóż zdaje się, iż gabinet tuleryjski nie obawia się w téj chwili, aby się włos ten urwał, skoro sobie tak śmiało i stanowczo z Anglią postępuje. Przymierze francusko-angielskie, dopóki trwa, jest zawsze najlepszym barometrem, nie dla wniosków o kierunku polityki państw sprzymierzonych, ale o kierunku ogólnym polityki europejskiéj. Niemożna wnosić z przymierza francusko-angielskiego, że państwa te tak lub inaczéj działać będą, ale z tego jak działają, wnosić można, że polityka ogólna pozwala jednéj lub drugiéj stronie dbać więcéj lub mniéj o utrzymanie i trwanie przymierza. Przymierze między Francyą i Anglią nie jest przymierzem, jest tylko politycznym jedynie manewrem.

Korespondencya Czasu.

Paryż 27 października.

Constitutionnel zrobił słuszną konkluzyą w sprawie włoskiéj. Cesarz, są słowa jego, napotkał na liczne i różnorodne trudności, lecz ostatecznie przychodzi do tego, co sobie założył i co wyłuszczyła była broszura pana de la Gueronière „l'Empire et l'Italie“, to jest do niepodległości Włoch, do ich skonfederowania, do utrzymania autonomii księstw, do administracyi świeckiéj w Romanii i do reformy w państwie Kościelnem. Chociaż pokazywałem się uważającym na trudności i nieraz niespokojnym, czytelnicy *Czasu* wiedzą, żem zawsze ufał w zwycięztwo założonéj konkluzyi i nie wierzył, aby *Patrie* tłumaczyła wierniéj politykę cesarską niż *Constitutionnel, Pays* i *Revue Européenne.* Była chwila, że *Constitutionnel* zdawał się wahać i przeważać na stronę połączenia księstw z Piemontem, ale pokazało się, że był to tylko fortel, który miał na celu skłonienie kardynała Antonelli do podpisania na żądane reformy. Projekt ułożony z góry przez Cesarza, załatwia najlepiéj sprawę Włoch, bo godzi na bardzo draźliwym gruncie, dwie zasady zarówno drogie i święte: katolicyzm z narodowością. Ostatnie nowiny z Rzymu przynoszą szczęśliwą wiadomość, że Ojciec święty zgadza się na cesarską konkluzyą i że zawiesił projekt widzenia się z królem Neapolitańskim, który to projekt różne ewentualności przesądzał. Śmierć hrab. Colloredo, któréj *Monitor* poświęca artykuł, nie wiele spóźni podpisanie traktatów w Zürich. Na przełożenia Francyi Austrya zamianowała bezzwłocznie w miejsce zmarłego innego pełnomocnika. Panuje ogólne przekonanie, że Rosya i Prusy oświadczą się na kongresie za polityką francuzką i że Anglia nie będzie śmiała wystąpić przeciw wszystkim sama. Mówię sama, bo Piemont, zagrożony reklamacyą pieniężną ze strony Francyi, a potrzebując pomocy pieniężnéj, postępuje od niejakiego czasu daleko ostrożniéj. Restauracya częściowa książąt włoskich odbędzie się bez zewnętrznéj interwencyi. Sfery księstw, które usłuchały rad Piemontu, widząc co się dzieje, same się zapewne do restauracyi przyłożą, a gdyby tego zrobić nie mogły, dokona tego głosowanie powszechne.

Zjazd we Wrocławiu jest ważnym, lecz nie tyle ze strony, z któréj go wystawiają, to jest ze strony sprawy włoskiéj, ile z innéj. Rosya i Prusy widzą rzeczy dalej i przewidują inne zajęcia kongresu. Rosya ma nadzieję wrócić do marynarki wojennéj na morzu Czarnem. Zjazd dwóch stron znanych z historyi, zjazd który mogłaby poprzeć Anglia, wtajemniczona w rzecz swego czasu, daje wiele do myślenia, ale spodziewać się należy, że i w tę stronę zawieje wiatr inny. Rosya pozna może swe położenie zewnętrzne i swój stan wewnętrzny, a może i swe obowiązki.

Independance rozśmieszyła donosząc, że sprawa marokańska staje się wyższą od włoskiéj i że zanosi się na wojnę między Francyą i Hiszpanią a Anglią. Tak się rzecz nie ma. Na wojnę z Anglią się nie zanosi. Strony trzymają się tylko na ostrożności, bo Francya i Hiszpania nie wiedzą dobrze jak daleko wojna może ich poprowadzić. I tu Cesarz pokaże Europie umiarkowanie, jak je umie pokazywać, umiarkowanie takie, że zbytnią przewagę Gibraltaru w gruncie zmniejszy i otrzyma kanał suezki a zachowa przymierze zachodnie i zachodnią przyjaźń. Wojna marokańska jest odwetem za kanał suezki. We wczorajszym *Constitutionnelu* pan Dubois (czytaj Paweł Merruan) oskarżył wyraźnie, urzędownie ambasadora angielskiego w Stambule o zachęcanie Turcyi do wystąpienia z nową opozycyą przeciw kanałowi. To oskarżenie jest rzeczą ważną. Stan Anglii w Indyach, Chinach i Irlandyi nie jest tyle zaspakajającym, aby gabinet palmerstoński stawił losy narodu na jedną kartę marokańską i wydał wojnę. Irlandya podnosi głowę i domaga się koncesyj religijnych takich, które mogą wystawić na szwank historyczny węzeł W. Brytanii.

Cesarz prowadzi wielką politykę kontynentalną i morską, a można powiedzieć, że nie ma ministrów. Wszystko musi wychodzić z jego woli. Nie jeden raz ministrowie długo nie rozumieją tej woli i są prostemi wykonawcami. Tylko hr. Walewski się odznacza. Inni są więcéj administratorami niż politykami i zostawieni samym sobie niezawodnie niczby nie stracili. Tak się działo za Ludwika Filipa. Ile razy był sam, ile razy był prezesem ministrów, Thiers był śmiesznym. I Thiers był tylko wykonawcą, wykonawcą prawda genijalnym. Za Ludwika Filipa system angielski Guizota oparty na wyższem mieszczaństwie pokazał się równie wątłym jak system napoleoński Thiersa, zmodyfikowany konstytucyą parlamentarską, to też dziś system czysto napoleoński przemaga.

Tutejsze sfery polityczne nie tracą z oka Wiednia. Hr. Gołuchowski obudza najwięcéj interesu. Słysząc co się mówi, mógłbym powiedzieć, że minister ten stał się przedmiotem zajęcia dla sfer politycznych.

Do Compiegne przybędzie dnia 20go listopada W. księżna Marya Leichtenberska. Księżna ma zawitać do Paryża i zabawić w nim do 20go w ścisłém incognito. Mamy w Paryżu królowę holenderską. Stanęła ona w Tuilleriach. Cesarstwo wyjadą do Compiegne 30go t. m. i nie wrócą aż 30go listopada. Książę Napoleon wrócił do Paryża. Cesarzowa bywa regularnie na radach ministeryalnych. Książę i księżna Meternich zostali zaproszeni do Compiegne na pierwszy tydzień.

Zapewniają, że p. Dupuy, szef dywizyi w ministeryum spraw wewnętrznych, który r. 1850 zdecentralizował administracyę francuską do prefektur, pracuje teraz nad projektem do prawa, który dopełni dzieła i zdecentralizuje Francyą aż do gmin. P. Dupuy, wykonawca myśli rządowéj, ma wychodzić ze wskazówek danych już w *Constitutionnelu*, to jest chce znieść rady obwodowe i przenieść je do okręgu (kantonu). Według jego projektu mają być dwojakie rady w okręgach: to jest wiejskie i okręgowe. Projekt nie zgadza się z projektem Benjamina Constant, który niezaprowadzał wcale rad wiejskich, ale odpowiada potrzebie, bo rady wiejskie dobrze się we Francyi udały i trzeba im tylko współudziału większych właścicieli, mogących się zebrać w radach okręgowych. *Gazeta Wrocławska* nazwała projekt gminny podany w *Czasie* dla Galicyi, wstecznym, kiedy, bacząc na jego powinowactwo z projektem B. Constant, trzebaby go nazwać liberalnym. Byłem zawsze za reformą włościańską i wzdrygałem się na następstwa angielszczyzny, ale zawsze widziałem potrzebę wystąpienia w administracyi wiejskiéj większych właścicieli. Myśl projektu ogłoszonego w *Czasie*, nie niszczy rękojmi a dodaje światło, harmonią i liberalizm. Jak się wyraziłem niedawno w *Czasie*, w dzisiejszéj administracyi francuskiéj harmonią, między małemi a wielkiemi właścicielami musi utrzymać sam rząd.

Jenerał Bedeau wrócił do Paryża. Nie ma już w emigracyi francuskiéj żadnego jenerała. Agitacya duchowieństwa słabieje. Narobiła ona niemało złego, bo zamąciła umysły, i wielu utrzymuje, że hasło do téj agitacyi nie wyszło z samego Rzymu. Sytuacya finansowa poprawia się, choć ufność nie jest zupełną, z przyczyny niepewności granic wojny marokańskiéj.

P. de Puessensé ogłosił broszurę pod tytułem: *Le pouvoir temporel est-il necessaire à la religion? réponse aux mandemens des Eveques.*

Paryż 27 października.

B. W ostatnim liście moim napomknąłem o trudnościach które mogą pojawić się w stronach dotąd podrzędne tylko zajęcie wywołujących, ale szczególnym zbiegiem okoliczności, wmieszanych w ogólny bieg wypadków europejskich pierwszego rzędu. Od kilku dni oczy nie w stronę Włoch ale ku brzegom afrykańskim są zwrócone. W rzeczy saméj jest czém się zająć i o co kłopotać. Bo to nie Cesarza Marokańskiego ani korsarzy Riffu, nie Hiszpanii nawet, ani swobody morskiéj żeglugi kwestya jest na stole, ale rywalizacya Francyi z Anglią kryje się z tyłu za tym nowym wypadkiem, który może dać powód do ważnych bardzo komplikacyj. Nie mało też wszędzie a mianowicie w wyższych sferach kłopoczą się temi coraz to więcéj przybywającemi oznakami wyraźnéj jakiejś niechęci, i draźliwości ze strony byłéj królowéj mórz. Anglia widocznie dąży do przesilenia a jeżeli wolno jest użyć prostego wyrażenia, szuka guza. Wiadoma jest jéj polityka we Włoszech rozmyślnie nie szczera dla Włochów, a w złéj chęci dla Francyi sprzeczna. Wyprawa chińska zdawała się być szczęśliwym trafem mogącym pogodzić strony w ich jeszcze tylko dyplomatycznym antagonizmie. Jakoż gabinet St. James przystawał był na kongres, zdawał się pojmować lepiéj sprawę włoską i przyrzekał przyzwolenie byle tylko zyskał współudział w wyprawie chińskiéj. Już porobiono wszelkie przygotowania, czekają tylko wojska lądowe i morskie na rozkaz aż oto na wybrzeżu Afryki naprzeciw Gibraltaru nasuwa się nowy powód niechęci i nowe wymagania ze strony Anglii. Flota francuska gotowa wesprzeć Hiszpanię. Hiszpania ma najsłuszniejsze powody żądać zadosyć uczynienia.

Powiadają że Anglia ma zamiar nawet siłą oprzeć się wojnie Hiszpanii z Marokiem. Byłoby to hasłem do wypadków, których wyników żadna głowa najprzezorniejsza obliczyć nie jest w stanie. Wojna Hiszpanii z Marokiem już jest zdecydowana nawet podobno wydana. Marszałek O'Donnel staje na czele znacznego korpusu. Powiadają, że miał bardzo żywą z ambasadorem angielskim rozmowę w któréj odbiła się uśpiona od jakiegoś czasu duma kastylijska. Kiedy mu ambasador rzekł te słowa: „Nie położysz tego czarne na białym co mówisz marszałku“. Na to O'Donnel nic nie odpowiedział, tylko zawoławszy sekretarza podyktował w obec posłannika W. Brytanii wyrazy grożące i oddał mu je na dowód postanowienia. Kiedy się to dzieje za Pireneami, w Londynie tymczasem powstał spór któren może ostatecznie przed wysoki trybunał wyborców zostanie wytoczony. Lordowie Palmerston i Russell nie są w zgodzie co do ważnych punktów polityki zewnętrznéj. Pierwszego uważają jako sprzyjającego Francyi, drugi to jest Russell ma być stronnikiem tego oporu, téj zaciętości, którą można nazwać namiętnością przeszłości. Hr. Persigny zaproszony został na otwarcie łowów do zamku lorda Palmerstona, co także jest oznaką przypisywanych sympatyj. Jeżeli jednak niezgodność dwóch mężów stanu tak wysoko położonych przedłuży się, przewidują że gabinet będzie musiał rozwiązać Izbę i odwołać się do narodu. Lord Russell użyje wtenczas skutecznych ale niebezpiecznych sprężyn to jest podnieci narodowe uprzedzenia i zazdrość. We Francyi dosyć będzie dmuchnąć na gotowe zarzewie, ażeby płomień od jednego do drugiego krańca wybuchnął. Nie było i nie będzie nigdy takiéj wojny pod względem zapału i poświęcenia jakąby była wojna z Anglią. A jaki jéj koniec któż potrafi przewidzieć? Wypadki więc na wybrzeżu Afryki są niezmiernie ważne. Tanger i Ceuta kolą w oczy Anglików bo neutralizują Gibraltar. Tak jak kanał suezki przecięty grozi najboleśniejszym John Bullowi wypadkiem, to jest że wszyscy z łatwością tam powędrują z towarami, gdzie dotąd tylko Anglia tanio i korzystnie dostać się mogła. Mówią że reprezentanci wszystkich mocarstw w Aleksandryi dostali polecenie opuszczenia tego miasta w razie gdyby wicekról wstrzymał roboty kanału suezkiego. Ma się rozumieć że jeden tylko posłannik Anglii zostałby przy dworze paszy Egiptu.

Kanał suezki jednak zostanie wykonany. Powtarzam to raz jeszcze jako dodatek *stanowczy* do poprzednich moich w tym względzie doniesień. W Maroku także rzeczy pójdą torem odpowiednim godności Hiszpanii i potrzebie handlu europejskiego. Hiszpania już się wyrzekła projektu mięszania do spraw Włoch i zaniechała formowania korpusu 20,000 na obronę Papieża, który bynajmniéj zagrożonym nie jest. W zatokach morza śródziemnego stoją floty Francyi i Hiszpanii, fregaty rosyjskie a nawet pruska. Na granicy algierskiéj Maroku jenerał Martimprey dowodzi pięknym korpusem armii. Zdaje się więc prawdopodobném, że nie samolubne widoki i chciwa przewagi polityka wezmą w téj stronie górę. A jeżeli Anglia zechce gdzieindziéj odbijać się lub krzyżować wszędzie zbiorowe usiłowania postępowe, to może się pojawić czyn, który wielkością i oryginalnością zadziwi świat, a może go nawet w następstwie i zbawi, uwalniając raz na zawsze od krępującéj rozwój postępu samolubnéj polityki. Już się dają słyszeć domniemania, czy czasem jako ostateczny wynik położenia, nie doczekamy się aliansu trzech Cesarzów przeciw królowéj mórz, uporczywie przy samowładném panowaniu obstającéj.

W Compiègne czekają na przybycie W. Ks. Maryi rosyjskiéj, wdowy po księciu Leuchtenberskim. Cesarstwo jeszcze są w St. Cloud, ale 3go przyszłego miesiąca przeniosą się do rezydencyi jesiennej. Królowa holenderska przybyła wczoraj i zajęła przygotowane dla siebie apartamenta w St. Cloud.

Uderzyła wszystkich poprawka trzykrotna *Monitora*, który wymienił nazwisko pana Mongis z partykułą *de.* P. Mongis były prokurator w Dijon, a teraz mianowany sędzią apelacyjnym, nie ma prawa nazywać się de Mongis, ale skromnie Mongis. Surowość dziennika urzędowego dowodzi, jak rząd pragnie trzymać się ściśle prawa

z 25go maja 1858 r. Kiedy to prawo zostało ogłoszonem, większość sądziła, że jest jedném z tych rozporządzeń, które w cierpliwych ministeryach martwym i suchym pomysłem zostają. Nie tak się rzecz ma. Cesarz zna ludzi i wie dobrze, jak może sobie w przyszłości wielką siłę przyspożyć, zręcznie posługując się nadużytą ale nie zużytą instytucyą szlachectwa. Jeżeli ludzie, a szczególniéj Francuzi, za kawałek wstążki czerwonéj gotowi są poświęcić wiele, nawet zysk materyalny; do czegóż nie będą zdolni, gdy się im w perspektywie oczyszczona ze śmieszności wad, a w końcu i niesłusznych zarzutów przedstawi nobilizacya? Nie zapominajmy o tém, że stan mieszczański, któremu innych zalet nie odmawiam, dał jednak w czasie krótkiego swego panowania lichą miarę zdolności pojęcia i wyższości uczuć swoich. Niemiłosiernie go też wszędzie za to chłoszczą i wyśmiewają. Dosyć jest wstąpić do pierwszego lepszego teatru, ażeby dostrzedz wydatniéj cechy i dążności obecne. Rehabilitować szlachectwo rodu i podnościć godność ludu, oto powszechne usiłowanie pisarzy sumiennych. Cesarz robi wszystko co tylko możliwe dla ludu. Czy uda mu się utworzyć w górnéj warstwie społecznéj klasę, zdolną odpowiedzieć potrzebie wieku? Jest to pytanie, na które trudno teraz odpowiedzieć. To tylko pewna, że idea arystokracyi majętnéj, a co największa ogółowi pożytecznej, jest widocznie objęta wielkim programatem cesarstwa.

Od kilku dni temperatura nagle się zmieniła: dokucza nam już zimno. Atmosferyczni prorocy zapowiadają zimę twardą i niezwykłą. Czekamy na potwierdzenie niepewnéj wyroczni z kości gęsi pieczonéj w dzień św. Marcina. Bo i we Francyi ta pożyteczna istota służy 11go listopada za ofiarę augurom.

Kraków 31 października. Obwieszczenie tutejszéj władzy obwodowéj z d. 26 b. m. czyni wiadomo, iż w moc postanowienia Ministeryum skarbu za porozumieniem się z Ministerstwem spraw wewnętrznych, przymusowe ściąganie podatków zaległych w mieście Krakowie przeniesionem zostaje począwszy od d. 1 listopada r. b. z władzy obwodowéj na Magistrat, i że od tego dnia Magistrat podatki zaległe egzekwować będzie. We wszelkich więc czynnościach tyczących się egzekucyi podatków i sekwestracyi za takowe, czy to idzie o prośby o wstrzymanie lub odwołanie kroków przymusowych, czy też o poczekanie zapłaty podatku lub o zupełne odpisanie należytości podatkowéj niemogącéj być uiszczoną, do Magistratu w Krakowie udawać się należy. Z dniem pomienionym ustaje skutkiem tego w mieście Krakowie urzędowanie sekwestratorów obwodowych.

—W obrębie rządowym krakowskim wynosić będą dodatki do podatków na pokrycie potrzeb kraju i uwolnienia gruntowego na rok skarbowy 1860 (od 1go listopada 1859) do każdego reńskiego 51 centów, nielicząc dodatków wojennych, które i w tym roku pobieranemi będą.

Na posiedzeniu w dniu dzisiejszym Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, w myśl zawezwania Rządu krajowego, wybrała następujących czterech kandydatów do komisyi mającéj obradować nad ustawą gminną: Wincentego Kirchmajera Prezesa Izby, Adolfa Aleksandrowicza członka Izby, Teodora Baranowskiego fabrykanta i hr. Jana Załuskiego Sekretarza Izby.

J. C. K. Ap. Mość zamianował Ignacego Lenkiewicza, przełożonego powiatowego, komisarzem obwodowym pierwszéj klasy w krakowskim obrębie rządowym.

C. k. Sąd wyższy we Lwowie podaje do wiadomości, że zamianowani notaryuszami Dr Leon Mochnacki i Wiktor Błażowski urzędować będą: pierwszy w obrębie sądu obwodowego przemyskiego, w Jarosławiu; drugi w obrębie sądu obwodowego samborskiego, w Drohobyczu.

Wiedeń 30go października. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* pisze na czele części swéj nieurzędowéj:

„W dziennikach wiedeńskich i prowincyonalnych napotykać częstokroć można takie nawet ogłoszenia tyczące się spraw wewnętrznych, które dawały rozległe rozpowszechnienie objawom bezprawnym, wyszłym tu i owdzie od osób, przywłaszczających sobie niewłaściwie prawa korporacyi. Jakkolwiek z jednéj strony nie może być zamiarem rządu stawać na przeszkodzie objawom uprawnionym opinii, lub też tamować donoszenia o zaszłych faktach, to z drugiéj strony rząd musi obstawać za tem, aby roszczenia rzeczą lub formą nieprawne, nie były nadto jeszcze używane za środek agitacyi, wyraz zaś takowych jakiby się mieścił w petycyach lub innych pismach, aby miał być rozpowszechniany przez dosłowne ich przedrukowanie. Rząd oczekuje przeto po dobrym duchu patryotycznym, jaki ożywia większą część organów dziennikarstwa krajowego, że uwaga ta znajdzie u nich ocenienie, a zatem że niezajdzie potrzeba z powodu dalszego publikowania pism podobnych, używać takich środków jakie mu służą w myśl prawa drukowego, w przypadkach ciągłego szkodliwego dla dobra publicznego kierunku.“

Powyższa przestroga dana dziennikom z powodu jak się zdaje sprawy studentów peszteńskich a może też i dla zapobieżenia, by nadal nie drukowano podań zanoszonych przez zgromadzenia protestanckie odbywające się w Węgrzech, zapowiada na podobny przypadek użycie zastrzeżonego prawem drukowem administracyjnego środka ostrzeżeń, a w dalszem następstwie zawieszenia dzienników.

— Naczelna komenda armii wyraża podziękowanie swoje proboszczowi Chini w St. Floriano za daną pomoc jednéj bateryi artyleryi, która w drodze z Citadella do Montebelluno w dniu 5 b. m. wraz z częścią wozów zaskoczona została burzą tak silną, iż wszystkie działa i część pociągów w rów się zwaliły. Naczelna komenda załącza zarazem 200 złr. w srebrze dla rozdania między tych którzy na wezwanie proboszcza przyszli w pomoc artyleryi.

— Studenci uniwersytetu peszteńskiego przybyli do Wiednia w celu złożenia petycyi do tronu o przywrócenie języka węgierskiego na uniwersytecie peszteńskim, lecz nie uzyskali posłuchania ani u Ministra spraw wewnętrznych, ani u Ministra oświecenia i odjechali do Pesztu.

— Między Wiedniem a Pesztem wywiązał się zacięty spór literacki. Nie jest to wszelako spór literacki, lecz tylko na literackim polu wytoczony. W Wiedniu obchodzą jako i w całych Niemczech 100-letnią rocznicę urodzin Szyllera; w Peszcie odpowiedziano na ten obchód, obchodem 100-letniéj rocznicy urodzin poety węgierskiego Kazinczy w d. 27 paźdz. Akademia węgierska umiejętnosci rozpoczęła ten obchód, a skończono go w teatrze narodowym. W dziennikach wiedeńskich spór ten literacko-narodowy znalazł swoich reprezentantow. *Wanderer*, który może być uważany za organ węgierski w stolicy państwa, zalany był z tego powodu korespondencyami, wymierzonemi przedewszystkiem przeciw dziennikowi *Presse*, który obchód Kazinczego pragnął poniżyć. *Presse* niezgrabnie wzięła się do rzeczy, mówiąc, że nie zna Kazinczego, że o nim nie słyszała, że nazwisko jego nie stoi w liczbie wielkich ludzi w encyklopedyi Brockhausa itd. Na to odpowiedziano jéj, że w encyklopedyi Brockhausa nie stoi także imie p. Zanga redaktora *Pressy*, co wszakże w oczach redakcyi tego dziennika nie tamuje uznania p. Zanga za wielkiego człowieka. Ta strona pomienionego sporu jest tylko wstępem do kampanii dalszéj, już się rozpoczynającéj z powodu widocznego w Węgrzech popędu do powrotu autonomii krajowéj, na co niektóre dzienniki wiedeńskie krzywem okiem patrzą. Korespondenci *Wanderera* mówią, że Węgrzy domagając się swobód, nie wykraczają po za granice od wieków sobie należne, a nieprzeszkadzają innym prowincyom monarchii dążyć do tego samego; nienależy jednak tego ich dążenia dla tego poczytywać za separatyzm, że inne prowincye monarchii nie uczuwają potrzeby osiągnięcia tych swobód jakich Węgrzy dla siebie pragną.

— Dnia 25 października następujące obwieszczenie ukazało się za kratką w uniwersytecie peszteńskim:

„Z wyższego nakazu i z powodu wypadków zaszłych temi dniami, przywiedzione będą raz jeszcze na pamięć młodzieży akademickiej przepisy prawne zawarte w §§ 68 do 78, a zwłaszcza te, na mocy których wszelkie zgromadzenia uczniów w innych celach aniżeli w prawnych po za obrębem murów uniwersyteckich, a nawet i tu bez wiedzy przełożonych, poczytane są za niewłaściwe; ze strony zaś senatu akademickiego udziela się niniejszem surowe napomnienie, którego lekceważenie smutne mogłoby pociągnąć następstwa dla tych których ono dotyczy. Senat akademicki spodziewa się z pewnością, że nasza młodzież akademicka sama z siebie zastosuje się chętnie do istniejących, a tu szczególnie przytoczonych najwyższych rozporządzeń i będzie umiała utrzymać i nadal nieposzlakowanie znaną lojalność swoją.

Peszt d. 25 października 1859 r.“

— Komisya do obradowania nad ustawą gminną w Szląsku austryackim ukończyła 5go b. m. prace swoje i przedłożyła ministerstwu spraw wewnętrznych projekta następujące: Ordynacyę gminną dla miast i wsi z wyjątkiem miasta Opawy; prawo wyborcze; regulamin czynności; instrukcyę dla zarządu majątkiem gminy, a nakoniec opinię względem urzędów pośrednich między gminą a rządem. Komisya uznała potrzebę zaprowadzenia jednéj i téj saméj ustawy dla wszystkich miasteczek i wsi oprócz Opawy, miasteczka bowiem w Szląsku nie posiadają stosownych środków utrzymania się i podjęcia obowiązków nałożonych na gminę ustawą z d. 24 kwietnia r. b. a stan miasteczek nie jest tego rodzaju, aby wymagał odmiennéj ordynacyi.

W Esseku w Słowenii bardzo krótko obradowała komisya wyznaczona do ustawy gminnéj. Zebrała się 24go b. m. o godz. 10éj rano pod przewodnictwem nadżupana hr. Pejaczewicza. Składało ją 18 członków, między tymi trzech przełożonych powiatów, jeden poborca podatów, burmistrz miejscowy, sześciu właścicieli ziemskich, reszta mieszczan i prawników. *Pest. Lloyd* donosi, że po zagajeniu posiedzenia przez prezesa stosowną mową, narady trwały krótko, gdyż zdania wszystkich były zgodne. Uchwalono jednogłośnie: „Przedłożyć najuniżeniej wysokiemu Rządowi, aby raczył tak sprawę urządzenia gminy, jako i inne sprawy wewnętrzne przeprowadzić na drodze konstytucyjnéj, a mianowicie przez ogólne obrady sejmu krajowego.“ O godzinie 12éj w południe, komisya się rowiązała.

— Wspomnieliśmy już z *Oestr. Ztg*, że „w ministerstwie skarbu czynności prowadzone dla przywrócenia organu złożonego z ludzi niezawisłych, w celu nadzorowania i kontrolowania długów państwa i ich umarzania, bliskiemi są końca.“ *Presse* takie robi uwagi nad czynnościami téj komisyi skarbowéj: „Byłaby to zatem w ciągu czterech tygodni druga już komisya bezpośrednia w zakresie ministerstwa skarbu, a jeżeliśmy dobrze zrozumieli wyrażenie: „dla przywrócenia organu złożonego z ludzi niezawisłych“, to nie o co innego chodzi tu, jak o naśladowanie utworzonéj pierwszy raz w r. 1810 „powszechnéj deputacyi do wykupna i umarzania“, która atoli wówczas przeznaczoną była wyłącznie do uporządkowania i nadzoru nad obiegiem pieniędzy papierowych. „Deputacya umorzenia“, jak ją nazywano przez skrócenie, składała się pierwotnie z deputowanych wszystkich gremiów kupieckich z najznaczniejszych miast handlowych w monarchii. Wyszła ona z wyboru, członkowie jéj składali przysięgę, i łączyła w sobie charakter komisyi z osób zaufanych złożonéj, z charakterem urzędowym. Proponowany teraz organ miałby daleko ważniejsze i trudniejsze zadanie, albowiem, obok bieżącego długu państwa przydzielone byłyby téj komisyi długi skonsolidowane, a to nietylko ze względu na kontrolę nad umarzaniem, ale nadto także nadzór nad ewentualnem wypuszczeniem w obieg nowych papierów publicznych. Deputacya z r. 1810, która urzędowała aż do założenia banku narodowego, to jest do 1816 r. nie odpowiedziała całkowicie jak się zdaje, zadaniu swemu, mówiąc nawiasem, daleko bardziéj ograniczonemu, albowiem, jak się to wykazuje ze sprawozdań o czynnościach banku narodowego, znacznie przekroczyła naznaczoną początkowo na 45 milionów ilość biletów tak zwanych antycypacyjnych, i omyłkę tę dostrzegła dopiero po wypuszczeniu w obieg 450 mil. Jakkolwiek zaś kontrola skarbowa jako umiejętność wielkie od owego czasu uczyniła postępy, przywrócenie podobnego organu, na wielkie, a nawet powiedzieć można, na nieprzezwyciężone napotyka trudności. Gdy wszelako jak nam *Oestr. Ztg* zapewne z najlepszego donosi źródła, czynności w téj mierze prowadzone w ministerstwie skarbu bliskiemi są końca, zatem przypuścić wypada, że baron Bruck znalazł sposoby przełamania tych trudności, i że rada ministrów wszelkiéj doda pomocy dla urzeczywistnienia planu, mającego przywrócić zachwiane zaufanie do finansów austryackich.

— *Gaz. Tryestska* utrzymuje, że sporządzenie ustawy gminnéj z d. 24go kwietnia 1859, którą teraz uważać już trzeba za przestarzałą i po większéj części usuniętą, kosztować miało nieco więcej nad 72,000 złr.

Królestwo Polskie.

W czasie każdéj podróży Cesarza Aleksandra do prowincyj zabranych i do Królestwa Polskiego, rokują sobie mieszkańcy tych krajów spełnienie choć w części nadziej jakie powzięto przy wstąpieniu na tron tego monarchy, nadziei między innemi przywrócenia w Królestwie Polskiem stanu przed 1831 r. zawarowanego, traktatami a większego uwzględnienia narodowości polskiéj w prowincyach zabranych. Dotychczas jednak, jakkolwiek uczuto znaczną różnicę dzisiejszego rządu od przeszłego tak pod względem łagodniejszego systemu, jak nawet co do uwzględnienia narodowości, i z wdzięcznością przyjęto ustanowienie np. akademii medycznéj w Warszawie z wykładem nauk w języku polskim, pozwolenie założenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie, zupełne przywrócenie języka polskiego za wykładowy wszystkich przedmiotów w szkołach i gimnazyach, uczynienie napowrót tegoż języka urzędowym w administracyi poczt, w którejto jedynie władzy, oraz w administracyi komor, cesarz Mikołaj zaprowadził język rosyjski, pozwolenie założenia w Wilnie towarzystwa archeologicznego, powrót wygnańców z Syberyi i przypuszczenie ich do urzędów, oraz wiele rozporządzeń tyczących się poprawy materyalnego bytu: — chociaż, powtarzamy, postanowienia te z wdzięcznością przyjęto, jednak nie ujrzano dotychczas spełnienia powziętych nadziej nawet w najskromniejszem ich ograniczeniu. Dla tego nadzieje te stają się coraz słabsze przy każdéj następnéj podróży Cesarza. Lecz niezupełnie jeszcze zniknęły. Postęp i kierunek rzeczy w Rosyi, swobodny tam rozwój żywiołu rosyjskiego który w polskim zaczyna widzieć brata i to wykształceńszego, nakoniec wzgląd na zewnętrzne okoliczności, podtrzymuje te nadzieje. Mniemają jeszcze, że uczucie sprawiedliwości, wrodzona dobroć, bystrzejszy nakoniec pogląd na rzeczy przezwycięży podszepty stronników dawnego systemu i pokona wpływ pruski zgubnie pod tym względem działający. Nadzieja ta jednak jest, jak powiedzieliśmy, coraz słabsza, i większość, niespuszczając się na nię, zaczyna przecież sama pracować na legalnej drodze nad podniesieniem się moralnem i materyalnem. Pierwszy do tego środek zdaniem naszem, jest dobre zakończenie sprawy włościańskiéj i zaprowadzenie przez to jedności w społeczeństwie; drugi wzmocnienie narodowości wewnętrzną pracą narodu również na drodze legalnéj.

W czasie teraźniejszéj podróży Cesarza Aleksandra na Ukrainę, Podole i do Królestwa Polskiego, nadzieje te już bardzo słabe, znów zawiedzionemi zostały. Krótka przemowa do reprezentantów szlachty w Kijowie i parogodzinna narada w Warszawie z dyrektorem komisyi sprawiedliwości Drzewieckim: oto jedyne, o jakich dotąd wiemy, wypadki tyczące się spraw wewnętrznych w czasie teraźniejszéj bytności monarchy, który zresztą głównie zajmował się przeglądami wojsk, wynagrodzeniem wielu urzędników, kilku finansowemi sprawami dwóch miast, a resztę czasu zeszło na uroczystościach i zabawach przygotowanych na przyjęcie Cesarza. Wielu ujętymi zostało tém, że powiększéj części przy tych zabawach i uroczystościach Cesarz mówił po polsku.

W Kijowie przy przedstawieniu się szlachty, Cesarz przemówił do niéj słów kilka tyczących się sprawy włościańskiéj, iż jakkolwiek sprawa ta postępuje wolno, właśnie to daje otuchę, że tém lepiéj rozwiązaną będzie. Dotychczas nie wiemy co się stało z zamiarem powziętym przez szlachtę zgromadzoną na wybory w Kamieńcu Podolskim, podania Cesarzowi prośby o przywrócenie języka polskiego w gimnazyach téj prowincyi i w urzędach. W Kijowie zaszła także w czasie pobytu tam Cesarza, jakaś sprawa z uczniami uniwersytetu: uczniowie wnieśli osobiście skargę do monarchy rosyjskiego, lecz zawezwany przez tegoż rektor uniwersytetu (nie kurator okręgu naukowego kijowskiego, którym jest znany w świecie naukowym p. Pirogow) w takiém świetle całą rzecz przedstawił, iż Cesarz rozstrzygnął sprawę na szkodę uczniów, a nawet kilku skazanych zostało podobno w sołdaty lecz następnie ułaskawionych. Otrzymawszy bliższe w tym przedmiocie wiadomości, wyjaśnimy go lepiéj.

W Warszawie udzielił Cesarz, jak wspomnieliśmy, parogodzinne posłuchanie w pałacu belwederskim dyrektorowi komisyi spraw wewnętrznych Drzewieckiemu, względem, jak się zdaje, nowéj organizacyi sądownictwa i zaprowadzenia sądów gminnych; lecz rezultat tego posłuchania dotychczas nie znany; projekt ustawy o téj nowéj organizacyi sądownictwa w Królestwie, podaliśmy dawniéj czytelnikom naszym.

Najwięcéj w ciągu całéj podróży zdawał się zajmować Cesarz przeglądami wojsk, szczególniéj jazdy rozłożonéj w różnych okolicach na Ukrainie. Jakoż w istocie zlustrował kolejno w ciągu podróży wszystkie sześć dywizyj jazdy lekkiéj, czyli 36 pułków, należące do sześciu korpusów armii czynnéj. A mianowicie: 4tą i 6tą dywizyę przejrzał na rewii na równinach pod Czugujewem, 5 pod Elizabetgrodem, 3cią pod Tepelówką między Półtawą a Kijowem, 2gą pod Humaniem, nakoniec 1szą w Warszawie. Gdy w r. b. Cesarz odbył przegląd pod Krasnoje niedaleko Petersburga obu korpusów gwardyjskich, następnie pod Moskwą korpusu grenadyerów i części korpusu pieszego szóstego, a nakoniec w ostatniéj podróży przez Tułę, Kursk, Orzeł na Ukrainę i do Królestwa Polskiego, prócz wyżéj wspomnionych sześciu dywizyj jazdy lekkiéj, przejrzał także część jazdy rezerwowéj i wiele oddziałów piechoty, — można przeto powiedzieć, że w r. b. podróże Cesarza miały na celu głównie inspekcyę armii, którą prawie całą przejrzał, a która dzisiaj w Rosyi jest w peryodzie przekształcenia się a przeto w chwili słabości.

Będąc w Odessie 10 t. m. nadał Cesarz miastu temu kilka przywilei a między innemi przywilej rozporządzania swoim majątkiem bez poprzedniego pozwolenia ministra, a jenerał-gubernatorowi Odessy i Noworosyi hr. Strogonowowi nadał prawo mianowania niższych urzędników w okręgu swéj władzy. — W Warszawie nakazał dać tamtejszym teatrom polskim zapomogę 20,000 rs. w celu postawienia ich na świetniejszej stopie pod względem artystów. Na tem podobno ograniczyła się czynność co do Warszawy.

Znaczny oddział czynności w czasie téj podróży stanowi rozdanie orderów i nominacyj różnym wyższym urzędnikom. Z ogłoszonych dotąd w tym względzie dyplomów cesarskich, widzimy iż minister sekretarz stanu dla spraw Królestwa Polskiego tajny radzca Józef Tymowski otrzymał rangę rzeczywistego tajnego radzcy; dyrektor komisyi rządowéj sprawiedliwości radca tajny Franciszek Drzewiecki otrzymał order ś. Włodzimierza; dyrektor wydziału górnictwa w Królestwie jenerał-major Grzegórz Jossy, order ś. Anny I klasy; sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnéj Jan Karnicki, order ś. Anny I klasy; dyrektor wydziału kontroli w komisyi skarbu, Jan Janiszewski, order ś. Stanisława I klasy; administrator dyecezyi chełmskiéj biskup bełski Jan Teraszkiewicz, order ś. Stanisława I klasy. Prócz tego wiadomo nam, że otrzymali czasowe donacye: senator Trembicki i gubernator cywilny warszawski Łaszczyński; dyrektor bióra dyplomatycznego w Warszawie Sofianos i referent warszawskich departamentów senatu Enoch mianowani zostali rzeczywistymi radzcami stanu; towarzysz ministra sekretarza dla spraw Królestwa Polskiego, p. Płatonow otrzymał prawo zasiadania w Radzie Administracyjnéj Królestwa. Wszyscy pięciu marszałkowie szlachty otrzymali różne godności i ordery. Potrzebowalibyśmy jeszcze długiego miejsca zaczembyśmy wyliczyli cały szereg obdarzonych orderami i godnościami, które ogłaszane będą po wyjeździe Cesarza z Warszawy, a które jednak nie wiele kraj obchodzą.

Co do uroczystości i zabaw wyprawionych na przyjęcie Cesarza w różnych miejscach, do najświetniejszych może należy polowanie urządzone w Białocerkwi przez hr. Branickich; w Kijowie i w Kamieńcu Podolskim dane były bale przez marszałków w imieniu szlachty; w Królestwie nie polecono tym razem szlachcie dawać balu w Warszawie, a zabawy wyprawione dla Cesarza w stolicy Królestwa, ograniczyły się na kilku wieczorach prywatnych lecz bardzo świetnych, mianowicie: w zamku u księcia Gorczakowa i u hr. Kossakowskich. Donieśliśmy już, że 27go t. m. Cesarz opuścił Warszawę wracając do Petersburga wraz z ministrem dworu hr. Adlerbergiem I, ministrem spraw zagranicznych ks. Aleksandrem Gorczakowem, i całym swoim orszakiem. Dyplomaci i posłowie rosyjscy przy obcych dworach, zebrani w Warszawie, rozjechali się na miejsca swego urzędowania, a mianowicie: do Paryża udali się jenerał-adjutant hr. Kisielew ambasador przy dworze francuskim i sekretarz ambasady, radca stanu de Grote, oraz je

nerał-adjutanci Betancourt, książę Radziwiłł, hr. Adlerberg 3ci i fligel adjutant pułkownik hr. Szmatow znany z posłannictwa jakie odbywał do Cesarza Napoleona przy końcu wojny włoskiéj. Do Berlina powrócił poseł przy dworze pruskim radca tajny baron Budberg i radca tegoż poselstwa baron Meyendorf; do Wiednia zaś rzeczywisty radca stanu Bałabin poseł przy dworze austryackim.

Oto pobieżne sprawozdanie z rezultatu podróży co się tyczy spraw wewnętrznych; albowiem co do spraw zagranicznych, tak zjazd dyplomatów rosyjskich w Warszawie jak widzenie się Cesarza Aleksandra z Księciem Rejentem pruskim w Wrocławiu, wywarły znaczny wpływ na kierunek polityki zewnętrznéj.

Francya.

La Presse następnie odpowiada na artykuł *Constitutionnela* zamieszczony przez nas w poprzedzającym numerze:

„W dniu 21 czerwca 1807 r. w siedm dni po bitwie pod Frydlandem, zawartem zostało w Tylży zawieszenie broni pomiędzy armią rosyjską i francuską celem układów o pokój. W d. 25 nastąpiło pierwsze spotkanie się Cesarzów Aleksandra i Napoleona w namiocie rozpiętym na tratwie wpośród Niemna.

„W dniu 11 czerwca 1859 r. po bitwie pod Solferino, w skutku zawartego rozejmu zjechali się Cesarz Austryacki i Cesarz Francuzów w Villafranca i ułożyli przedwstępne podstawy traktatu. Równie w Villafranca jak w Tylży, Cesarze otoczeni byli świetnym sztabem, składającym się po części z marszałków obu państw. Historya wykryła na jaw co mówiono na tratwie niemeńskiej: „Nie lubię Anglików równie jak WCMość — rzekł Cesarz Aleksander do Cesarza Napoleona i gotów jestem wspierać wszelkie przeciw nim kroki WCMości.“ W razie takim— odpowiedział Napoleon, wszystko z łatwością się ułoży“ i pokój doszedł już do skutku. Czyż w Villafranca coś podobnego było powiedzianem? Nie sądzimy tego, jednakże dopuszczaćby można, widząc ciągłe zaczepki przeciwko Anglii, przez niektóre dzienniki paryskie i departamentowe wymierzane z znaczącą systematycznością, która zwraca na siebie uwagę Europy.

„Lecz komuż wiadomo co było mówionem w Villafranca? Obaj Cesarze oddaliwszy od siebie tym razem równie dyplomatów jak orszak wojskowy, zamknęli się w małym pokoiku, a świadkiem ich rozmowy był tylko bukiet róż, umieszczony na stoliku. Po dwugodzinnej rozmowie wyszli uradowani, przywróciwszy pokój Europie. Cóż zaszło wśród tego tajemniczego widzenia się? Kwiaty niemówią i stoły przestały mówić; czekać więc trzeba aż obaj rozmawiający raczą świat zawiadomić, a tymczasem ograniczyć się na wnioskowaniu ze skutków.

„Skutki traktatu tylżyckiego były jawne, pojęła je i przyjęła drżąca Europa. Pozostało tylko jedno mocarstwo istotnie i zupełnie niepodległe, a tem była Anglia. Inne państwa zwyciężone i upokorzone, bez oporu zgodziły się na wolę Napoleona, którego potęga niemiała się więcej czego lękać, prócz zapędów i fałszywych obliczeń polityki zawsze olbrzymiej, bezzwiązkowéj i niedokończonéj.

„Widocznie inny był przebieg rzeczy w Villafranca. Cesarz Franciszek Józef większe poniósł straty niż Cesarz Aleksander pod Frydlandem. Austrya postradała wszystko, co postradać mogła. Oręż jéj stracił na uroku, a wojsko mniej pognębione było kilku porażkami niż brakiem dzielności dowódców. Wenecya była zagrożoną, Peschiera obsaczoną, wzięcie Mantui i Werony uważano za pewne. W podobnem położeniu podpisać rozejm było to przyznać, że Austrya niezamyśla już mierzyć się z armią sprzymierzoną, ani strat odzyskiwać.

„Wieczór po bitwie pod Solferino Cesarz Franciszek Józef stracił bezwątpienia nadzieję przywrócenia Lombardyi pod swoją władzę. Pozostawało tylko: albo posłuchać rady zwycięscy albo gotować się do nowych bitw, które nie rokowały zwycięztwa. Obrał więc pierwsze i wnosić można że przyjmując układy o pokój, obliczył konieczne jego warunki. Przypuszczając u zwycięzcy bezprzykładne nawet umiarkowanie, niepodobna jest, aby dozwalać mniej szczęśliwemu przeciwnikowi rozciągać swe żądania po za obręb tego, co jeszcze posiada w swej mocy. Arcyksiążęta postawieni pomiędzy Austryą i Włochami trzymali się Austryi, i jak ona zwyciężeni zostali pod Solferino. Zdawało się, że równie jest niepodobnem przywrócić ich na trony, stawione na grę i stracone, jak oddać Austryi Lombardyę.

„Na trzy miesiące przedtem, Europa licząc na pokój, zdziwioną została wojną. Po bitwie pod Solferino, gdy niewątpiła że ostatnia bitwa stoczona z Austryą w łonie jéj fortec oswobodzi całkowicie Włochy, ponownie została zdumiona wiadomością o zawieszeniu broni i o zjeździe obu monarchów w Villafranca. Zdumienie jéj podwoiło się, gdy się dowiedziała, że Austrya nietylko zatrzymuje Weronę i Legnano, lecz Peschierę i Mantuę należącą do Lombardyi, która traci tym sposobem swoją ważność strategiczną. Następnie Cesarz Franciszek Józef wyraźnie żądał przywrócenia Arcyksiążąt i że Cesarz Napoleon przyrzekł szanować ich prawa.

„Wojna wytoczoną została „wbrew woli Europy“ w imie najważniejszych interesów; krwawe i pełne sławy zaszły bitwy, przeszło sto tysięcy ludzi poległo; naród, którego losy stawione były na kartę, wezwany do broni i organizowania się, odpowiedział wezwaniu i zwycięztwu tym razem poświęcił prawo. Przyjaciele i nieprzyjaciele Włoch, stronnicy i przeciwnicy wojny, oczekiwali skutków odpowiednich wielkości wysileń, rozmiarowi ofiar i słusznym nadziejom.

„Zawiedzenie spowodowane preliminaryami z Villafranca, było niezmierne, a gdy dowiedziano się, że traktat zürichski nie jest czem innem, jak zamienieniem w prawo i zestawieniem w artykuły tych, preliminaryów; zdumienie przybrało szczególniéj w prasie angielskiéj nader żywy charakter. Uważam, że cel wojny nie został dopięty. Gdy wreszcie *Monitor* doniósł, że Austrya czyni warunkiem *sine qua non* swych koncesyj przywrócenie Arcyksiążąt, lękano się, aby nieznacznie nierozciągała urzędownie ogłoszonego panowania swego nad Włochami, przed półrokiem niezgodnego z interesami Francyi i pokojem Europy; co dało powód do zapowiedzenia w programie, iż albo panować musi aż po Alpy, albo się cofnąć po za Adryatyk. Włosi stali pod bronią na prawym brzegu Padu, Austryacy na lewym, a wojna u kresu tego gwałtownego antagonizmu.

„W tem położeniu, kwestya włoska zdawała się więcéj zawikłaną niż kiedykolwiek, prawie nierozwiązalną, i zapytywano się, jakim sposobem Włochy uniknąć mogą nowych klęsk i nowych grożących im nieszczęść. Prasa angielska oświadczyła, że Europa nie jest skazaną na to, jak niegdyś upokorzony parlament, aby w milczeniu regestrować postanowienia cesarskie i że ma coś lepszego do do czynienia jak ratyfikować bezwzględnie preliminarya z Villafranca i traktat zürichski. Znając tylko niedokładne i w pewnych punktach sprzeczne z sobą wersye tego traktatu, czekać będziemy aby sąd o nim wydać, aż *Monitor* ogłosi wersyę urzędową. Lecz jakikolwiek być może tekst, jawną jest rzeczą, że układy dwóch monarchów nie mogą wystarczyć ani dla Włoch ani dla Europy, ani dla samych tych monarchów, i że to tylko jest pewnem i stanowczem, co otrzyma sankcyę prawa publicznego, po uroczystych i różniących się zdaniem obradach nad stanem Włoch i wolą Włochów.

„To mówi prasa angielska, i nie pojmujemy jak może tym sposobem pobudzać do złego humoru i poruszać żółć urzędowéj prasy paryzkiéj i departamentowéj: „Czy mniemacie, powiedział Cesarz Francuzów w mowie mianéj w Saint-Cloud, iż nie cierpiałem na tem, będąc zmuszonym w obec Europy z programu mego wyłączyć terytoryum ciągnące się od Mincio aż po Adryatyk. Czy mniemacie, że nie cierpiałem na tem, gdy w zacnych sercach rozwiać się musiały szlachetne złudzenia i spełznąć na niczem patryotyczne nadzieje.

„Prasa urzędowa powinna naśladować to umiarkowanie i otwartość, i nie popełniać dziwnéj niezręczności, utrzymując, że program wykonany został, gdy Cesarz Francuzów ubolewa, iż go niedopełnił i żali się na niewdzięczność Włochów, których, jak sam wyznaje, rozwiał złudzenia i zniszczył nadzieje patryotyczne. Cesarz Francuzów rozpocząwszy wojnę „wbrew woli Europy“, zawarł pokój wbrew własnéj woli i jedynie jak rzekł: „ponieważ losy jego kraju mogły być w niebezpieczeństwie.“ Jest to jednym jeszcze powodem, aby ściśle zbadać to nieprzygotowane załatwienie, chcąc przekonać się, czy odpowiada słuszności i prawu Włochów, położeniu Austryi, interesowi prywatnemu Francyi i interesowi ogólnemu Europy. Aby rozwiązać pytanie tak ważne i zawikłane, potrzeba poważnego trybunału, będącego panem bezwzględnych swych decyzyj, a trybunałem takim może być tylko Europa sama, reprezentowana przez swych dyplomatów na kongresie powszechnym i wszechwładnym.“

Włochy.

Zamachy powstańcze pod Palermo były, jak pisze *L'Union*, dziełem stowarzyszenia narodowego włoskiego istniejącego w Turynie, które wysłańców swoich miało w okolicy Palermo i chciało tam wybuch wywołać; podburzania te jednak nie miały pożądanego skutku i cała zbrojna banda uszła w góry; spisek ten miał być rozgałęziony aż do Neapolu.

Wojsko neapolitańskie stojące na granicy państwa papieskiego, wynosić ma 25,000 ludzi, jak donosi *Kor. Austr.* z Neapolu z 21go b. m. i takowe zaopatrzone jest we wszystkie potrzeby do odbycia kampanii.

Toż pismo donosi z Turynu 25go, że według dzienników turyńskich, deputacya złożona z Sycylijczyków udała się do Londynu z zamiarem wręczenia adresu lordowi Palmerstonowi. *Kor. Austr.* taką robi nad tém uwagę: Doniesienie podobne było powtarzane i dla tego wymaga potwierdzenia. Czego sobie w Turynie życzą, temu dają wiarę.

Dekretem z dnia 19go b. m. wyroki sądów parmeńskich, modeńskich i romańskich, tudzież akta urzędowe w tych krajach sporządzone, mają zupełną prawomocność w krajach sardyńskich; inny dekret rządu sardyńskiego z dnia 16go b. m. zmniejsza kary za przekroczenia skarbowe.

Z Florencyi donosi *Kor. Austr.* z dnia 19go października. Wojska tu stojące złożyły królowi Emanuelowi przysięgę na wierność. Tak we Florencyi jak i w Cattolica aresztowano jak się zdaje emisaryuszów barwy podobno mazzinistowskiéj. Liczba uwięzionych wynosi około 30; między nimi dawny sekretarz Montanellego.

— *Presse* zamieszcza list z Medyolanu z dnia 23go października o nowych zamachach partyi narodowéj przeciw Neapolowi. Agitacya partyi narodowéj — są słowa tego listu — która zdaje się mieć tutaj swoją główną siedzibę, i której usiłowania zmierzają do utworzenia jednego państwa włoskiego pod berłem Piemontu, nie tylko trwa nieprzerwanie, lecz nadto z każdym dniem przybiera rozleglejsze rozmiary. Rząd wspiera te dążności wszelkiemi sposobami, jak tego dowodem „komitet wenecki“, który niedawno utworzony został w Turynie i Medyolanie pod okiem Ratazzego, w celu wywołania manifestacyi narodowéj w kraju weneckim. Inny komitet również pod okiem rządu powstały i przezeń wspierany, ma nazwę „komitetu romańsko-neapolitańskiego“, a zadaniem jego jest zrewolucyonizowanie Neapolu i Sycylii. W tym celu wydał on odezwę do ludów obu tych krajów, podpisaną przez naczelnika komitetu Napoleona Perelli. Odezwę tę rozpuszczono w tysiącznych odbitkach. Wzywa ona do powszechnego powstania i obwołania królem Wiktora Emanuela. *Presse* drukuje długą tę odezwę dla pokazania jak mówi, w jak szumnym tonie jest ona ułożoną, tudzież do jakiego stopnia umysły są wzburzone. Odezwa ta nosi tytuł: „Najbliższa rewolucya w Neapolu i Sycylii.“

Czy odezwa ta sktkowała, czy też była ona tylko ostatnim objawem przygotowań do powstania Włoch południowych, dość, że rewolucya w Sycylii właśnie równocześnie przypada z puszczeniem w obieg téj odezwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. Dowiadujemy się, że Magistrat tutejszy zajmuje się już sprawieniem nowego zegaru miejskiego na wieżę ratuszną, stary bowiem zegar mimo ciągłych napraw chodzi i bije nieregularnie. Umieszczenie nowego zegaru wymagać zapewne będzie zamkniętego dla niego miejsca w wieży, by powietrze i wilgoć nie psuły go. Z powodu iż zegar teraźniejszy nie da się podobno naprawić małym kosztem, nie będzie przeto nakręcanym i przestanie od jutra wskazywać i wybijać godzin. Dopóki atoli zegar nowy nie będzie sprawionym, wypadałoby, aby przynajmniéj na wieży maryackiéj wybijano jeśli nie kwadranse to chociaż godziny podług dobrego zegaru kieszonkowego.

— Składy miejskie przy bramie Floryańskiéj, wynajmowane dawniéj na skład wełny, ostatni zabytek murów miejskich, zagrożone są zniszczeniem, z powodu zupełnie przegniłego pokrycia gontowego. Jeśli się małym kosztem nie naprawi teraz dachu, późniéj koszta urosną większe, a mury wielce ucierpią. Uważaliśmy tę naprawę za potrzebniejszą niż pokrycie nowym smołowcowym dachem téj części przystawek Sukiennic, które mają być przeznaczone na zburzenie, skoro ma przyjść do odnawiania i przerabiania tego budynku.

— Pan Adolf Hennel, w „Wspomnienia“ o Józefie Gołuchowskim w *Gazecie Codziennéj* nadmienił, że znakomita rozprawa zmarłego niedawno filozofa p. n. „*Światowość w stósunku do obyczajow uważana*“ ogłoszoną była pierwotnie w jednem z pism zbiorowych (w *Wiązance literackiéj* Pauliny Wilkońskiej), a przedrukowana w *Czasie*, wyszła w oddzielnych odbitkach.— Winniśmy o tyle sprostować to podanie, że rozprawę tę otrzymaliśmy wprost od autora w rękopiśmie i takowa ogłoszoną była w odcinku *Czasu* pierwéj zanim się w *Wiązance* ukazała.

— Jeden z tutejszych naturalistów donosi nam co następuje: We wsi Bibicach o milę od Krakowa ku północy, znajdują się głębokie parowy wodą deszczową w pokładzie gliny wyżłobione, których dno stanowi opoka marglista. W jednym z tych parowów w miesiącu sierpniu roztropna dziewczyna pasąca bydło spostrzegła leżący w marglu ząb znacznéj grubości, i doniosła o tém do dworu, mieniąc go żebrem wielkoluda. Dierżawczyni tejże wsi p. Julia Żychowicz, któréj odkrycia tego rodzaju nie są obojętne, kazała ząb ten wydobyć i zachowała go do naukowego użytku, a dziś za pośrednictwem p. Piotra Michalczewskiego złożony został ten szczątek tworu przedpotopowego w zbiorach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Przy nieumiejętném wydobywaniu zęba rzeczonego, blisko połowę jego długości połamano, pozostała część ma cztery stopy długości, sześć i pół cala w grubszym końcu średnicy.

— W nocy 23go października umarła w Dreźnie po długiéj chorobie Wanda z Starzewskich Dawisonowa, żona pierwszego dziś w Niemczeh artysty dramatycznego, Bogumiła Dawisona, który nieznalazłszy w własnym kraju odpowiedniego zdolnościom swoim pola, poniósł swój talent obcym, zarówno dwoma władając językami, polskim i niemieckim. Jak Dawison przeszłością swoją należy tylko do sceny polskiéj, tak zmarła teraz żona jego zostawiła była we Lwowie pamięć po sobie, będąc ulubieńcem tamecznéj seeny w latach 1842 do 1846. Dziennik drezdeński Const. Sächs. Ztg podaje opis pogrzebu Wandy Dawisonowéj, tudzież obszerne wyjątki mowy pogrzebowéj mianéj na cmentarzu św. Anny, przez nadwornego kaznodzieję Dra Käuffera. Z mowy téj wyjmujemy te ustępy, które kaznodzieja powtórzył z listu pisanego doń przez owdowiałego Dawisona, bo tylko te ustępy dają poznać żywot zmarłéj i są niejako dopełnieniem jej zawodu dramatycznego, gdy z aktorki stała się nauczycielką męża swego.

„Powiedz—pisał Dawison do kaznodziei, który go o szczegóły życia jej tyczące pytał—powiedz, że żona moja była mi nadewszystko drogą, mnie, którym teraz osamotniony; powiedz, że mię kochała, że się zemną wtedy połączyła, kiedym nie był, jak dziś sławnym ani obsypanym dobrami ziemskiemi, lecz kiedy jeszcze ubogim będąc, ścigany przez zawiść i zazdrość, nie znany uczeń sztuki dramatycznéj, podziwiałem piękną jej duszę. Znosiła ona wraz ze mną niedostatek i nędzę, a potém widziała moje szczęście i moje powodzenie; lecz ona co niedawno w wspaniałym przejeżdżała się powozie, pozostała zawsze tą samą biedną wierną żoną aktora, jaką była w owych dniach smutnych, gdy się nie leniła wystawać po całych godzinach, aby parę lichych łyżek zastawić. Powiedz, że ta kobieta była mojem artystycznem uczuciem. W pięknéj jej duszy przeglądałem się jakby w czystym zdroju; jasny jej umysł był mi gwiazdą kierowniczką po niepewnéj drodze życia artystycznego. Powiedz, że jeżeli pośród wszystkich ułud, które nam zaślepiające powodzenie rzuca pod nogi żeby nas uwikłać, pozostałem czysty i niezachwiany, to jej jedynie zawdzięczam. Powiedz, że ten skromny fiołek najpiękniejszą wonią napełniał życie moje, i żem jako człowiek i jako artysta, nic wyższego nie znał nad pochwałę z ust jej“.

Zmarła zostawiła jednego syna. Ojciec jej, który się długo opierał związkowi z nieznanym i ciemnego pochodzenia młodzieńcem, niedawno temu mieszkał w willi, którą Dawisen żonie swojej wystawił i gdzie nagromadził wszystek przepych, do jakiego nietylko pieniędzy, ale i dobrego smaku potrzeba.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 paźdz. Artykuł zawarty w *Monitorze* donosi o napadzie plemion marokańskich na granice Algeryi. Czyn ten wymagał surowego ukarania, i to stało się powodem wyprawy rozpoczętéj. Zarazem ogłoszoną jest depesza jenerała Martimprey do ministra spraw wewnętrznych, donosząca o rozpoczęciu działań wojennych. Po dwugodzinnéj walce, 2gi pułk zuawów zatknął orły francuskie na szczytach Ain-Tukurat, gdzie w końcu obozował cały korpus, odbywający wyprawę. Straty francuskie, mówi depesza, nie są znaczne.— Artykuł udzielony z urzędu, poczytuje jako niedokładną wiadomość mówiącą, że Francya udzieliła materyalnego wsparcia rządowi hiszpańskiemu na prowadzenie wojny z Marokiem; Francya w téj wojnie nie działa wspólnie z Hiszpanią.

Turyn 29 paźd. Ostatnie wiadomości z Sycylii mówią o niezupełném pokonaniu powstania na téj wyspie. Pod wodzą braci Mastrichi malkontenci rzucili się w góry. Rząd wysyła ciągłe posiłki w wojsku na wyspę. W Palermo, Catanea i Messynie przedsiębrano aresztowania. (Doniesienie to dodaje *Koresp. Austr.* potrzebuje jeszcze potwierdzenia).

Genua 28 paźdz. Na przeniesienie marynarki wojennéj do zatoki Spezia i budowę tam arsenału, przeznaczono 8 milionów fr. Adwokat Astengo ma podobno objąć ministerstwo sprawiedliwości po Migliettim.

Parma 28 paźdz. Dyrektor Farini wyznaczył komisyę, która ma w archiwach zbierać i spisywać wszystkie dokumenta odnoszące się do nowszych dziejów kraju.

Nierozpatrując się dzisiaj bliżéj w wypadku narad dyplomatów rosyjskich w Warszawie i w skutku pod względem spraw zagranicznych podróży Cesarza Aleksandra do Warszawy i Wrocławia, któréj owocem jest większe jeszcze zbliżenie Rosyi do Prus radujących się, że zyskały poparcie a raczéj opiekę Rosyi,— przedstawiamy powyżéj pod oddziałem „Królestwo Polskie“ niewielki wpływ jaki ta podróż monarchy wywarła na sprawy krajowe wewnętrzne, oraz jak zawiodła tych którzy na każdéj takiéj podróży Cesarza Aleksandra do Polski zakładają nadzieje wprawdzie coraz słabsze.

Nowa organizacya armii pruskiéj, którą ostatniemi czasy zajmowało się ministeryum pruskie bardzo gorliwie, została podobno podpisaną przez księcia Rejenta. Co się jednak tyczy wprowadzenia jéj w wykonanie, zdaje się, iż finansowe względy będą wstrzymywały pośpiech w téj mierze. O ile słychać, zmieniony ma być głównie cały system landwery, któréj powołanie pod broń jest wielce kosztowne i uciążliwe, a mało zapowiadające korzyści dla wzmocnienia armii stojącéj. Za wojen przeszłego cesarstwa francuskiego, raczéj powstanie powszechne i pospolite ruszenie aniżeli landwera zbawiły Prusy; od téj pory dwa razy próbowano mobilizować ją, zawsze ze skutkiem zawodzącym oczekiwanie. Na jakiéj drodze Prusy zechcą utrzymać stanowisko państwa militarnego, jeśli zniosą landwerę, o tem się dowiemy po ogłoszeniu ustawy organizującéj armię.

Na posiedzeniu Bundestagu w dniu 27 b. m. nie przyszła jeszcze oczekiwana i dawno zapowiadana sprawa konstytucyi Elektorstwa Heskiego. Obradowano tam nad przedmiotami małéj wagi. Rząd pruski ma podobno nająć się za petycyami heskiemi.

Korespondenci niemieccy w listach z Carogrodu z d. 22 października, uważają upadek Ali paszy i mianowanie wielkim wezyrem Mechmet-Kiprisli paszy, za skutek wpływu rosyjskiego, który, według nich, ma coraz większej nabywać przewagi w Stambule: nowego zaś wezyra, poczytują za stronnika Rosyi. Sprawa spisku jeszcze nieskończona; korespondenci donoszą, iż Hussein pasza i wszystkie pięć osób policzone przez komisyę śledczą do pierwszej kategoryi, wskazani zostali na śmierć, lecz wyroku jeszcze nie spełniono; listy zaś przez Marsylię mówią, że nie stracono jeszcze żadnego spiskowego publicznie lub za wyrokiem, ale tajemnie wielu już utopiono w Bosforze. Nie są to sposoby zniszczenia zarodów spisku, zaspokojenia wzburzonéj w całem państwie różnorodnéj ludności, które stoi to przeciwko sobie, to przeciwko rządowi zarzucając mu nieudolność, zepsucie i złą wiarę w wykonaniu reform. Znane są zresztą głębokie powody powszechnego i co raz bardziéj rosnącego obarzenia i przyczyny wielkiego spisku carogrodzkiego, a najsroższe ukaranie spiskowych, nieusuwając tych powodów, nie zapobieży innym spiskowym, sprzysiężeniom a nawet powstaniom. Wistocie donoszą co chwila o jakiemś nowym na prowincyi zaburzeniu lub spisku. Między innemi głoszą, że teraz w Alepo odkryto wielkie sprzysiężenie i mnóstwo osób uwięziono.

Poczty wieczorne nie doszły nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 31 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	378	372
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	80	79
Srebro nowe . . . złr.	122	120
Półimperyały rosyjskie „	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr. „	9 90	9 70
Dukaty holenderskie ważne. „	5 80	5 70
„ austryackie . „	5 90	5 85
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	84½ —	83½ —
Obligacye indemn. z kupon. „	77¼ —	73¼ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	75 —	74 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	99⅔	99
Wiedeń 29 października (telegraf.)	szł.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	—
Hamburg 100 Marków	93	50
Londyn 10 Ł.	124	75
Paryż 100 franków	49	40
Dukat	5	96
5% Metaliki	70	20
4½% „	62½	—
4% „	56½	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	322½	—
„ „ 1839.	115½	—
„ „ 1854.	108½	—
Pożyczka narodowa	75	25
Obligacye indemn. galic.	70	75
Akcye Bankowe	886	—
„ kolei północnéj	1836	—
„ kredytu ruchomego	195	70
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—
Lwów 28 października.		
Dukat holenderski.	5 89	5 81
„ austryacki	5 94	5 80
Półimperyał rosyjski.	10 19	10 4
Rubel rosyjski	1 95	1 91
Talar pruski	1 92	1 87
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 38	82 8
Oblig. indemn. bez kupon.	71 58	70 92
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 75	74 78
Warszawa 27 października.		
Półimperyały. rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	91 70	—
kupon	—	— 30
Listy zastawne III okresu rubli	14 71½	—
kupon	—	20⅚
Wrocław 29 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79½	—
Polskie bilety bankowe	86⅓	—
„ listy zastawne,	84 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%,	—	99¼
„ „ „ 3½%,	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	72½	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano: = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 29 do 31 października.

HOTEL POLLERA. Terlecki Marceli obyw. z Wrocławia. Hagerman Mikołaj ob. z Fulnek. Rosenheim Herman kupiec z Mysłowic. Antoni bar. Brettfeld pryw. z fam. z Pragi. Kalinowski Wojciech burmistrz, Abrahamsberg Wiktor starosta, Weinberg Hertz, Heuman Hirsch kupcy z Rzeszowa. Wasilewski Tadeusz wł. dóbr, Smiałowski Bolesław syn adwokata, Warnsthal Wilh. ck. kapitan z córką ze Lwowa. Heger Ferdynand rotmistrz żandarmeryi, Rupniewska Lucya wł. dóbr z Tarnowa. Kochanowski Wojciech ck. adjunkt z Czerniowic. Jan Michał Kohlbeck wł. dóbr z Bytomska. Stojowska Teofila wł. dóbr z córką z Galicyi. Łuniewski Bolesław, Boduszyński Feliks wł. dóbr z Galicyi. Färber Maurycy kupiec z Prus. M. F. Schärmer ck. kapitan z Włoch. Sahiwig Maurycy wł. dóbr z siostrą, Schiwig Reichard burm. z Chrzanowa. Broud Teodor dyr. fabr., Müller Fedor kup, z Renu. Karol Neubauer wł. dóbr z Mościszka. Skrzeszewski Fryderyk ck. kapitan z Kolina. Kohlhaupt Jan fabr. z Piekarów. Turnau Gustaw kup. z Bielska. Ksawery hr. Stadnicki kapitalista z Jasła. Hoze Karol ajent z Biały. Kazimierz hr. Lanckoroński wł. dóbr z Wiednia. Szeligowski Franc. plenipotent z Zatora. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini.

Wyjechali: Cezar hr. Męciński, Jadwiga hr. Weissenwolf właśc. dóbr do Wiednia. Turnau Gustaw kup. do Wrocławia. Kohlhaupt Jan fabr. do Ustronia. Karol Veibauer właś. dóbr do Galicyi. Brandt Teodor dyr. fabr. do Homburga. Michał J. Kohlbek wł. dóbr z żoną do Bytomska. Antoni baron Brettfeld pryw. Kochanowski Wojciech ck. adjunkt do Czerniowic. Tadeusz Wasilowski wł. dóbr, Smiałkowski Bolesław syn adw. do Prus. Kalinowski Wojciech burm. do Rzeszowa. Rosenheim Herman kup., Hagerman Mikołaj ob. do Mysłowic. Terlecki Marceli ob., Wojciechowski Wiktor, Nakwaski Jan wł. dóbr, Hirte Wojciech kup., Mikolasch Piotr aptek., Knopt Maurycy kup., Brigutalowa Eugenia wł. dóbr, Karasiński Franciszek ck. urz. do Tarnowa. Gruszczyńska Marya wł. dóbr z fam., Gruszczyński Antoni urz. ros. do Częstochowy. Baronowa Hagen. Konopkowa Julia wł. dóbr do Galicyi. Herman Elkan kup. do Warszawy. Uhrsprung Aleksander inżyn. na pryw. mieszkanie.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Suchorzewski obyw. z Galicyi. Antoni Gałecki dziekan kapituły, Józef Scriba kapelan wojsk. z Tarnowa. Ludwika Pruszyńska ob. z Rosyi. Henryk i Fryderyka Steckmüllerowie pryw. z Prus. Marceli Łętowski wł. dóer z Rzeszowa. Gotlieb Klein artysta z Rosyi. Fortunat Kiślański, Antoni Kiślański ob. z Polski. Piotr Prikril fizyk powiatowy, Paweł Gärtler ck. kapitan, Józef Schränil ck. doktor z Wiednia.

Wyjechali: Antoni Gałecki dziekan kap. do Tarnowa. Ign. Suchorzewski ob. do Prus. Józef Scriba kapel. wojskowy do Cieszyna. Henryka i Fryderyka Steckmüllerowie prywat. do Jass. Alfred Bogusz wł. dóbr do Rzemienia. Marceli Łętowski wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rudwej Józef Dr. med. z Warszawy. Gutowski Julian ck. notar. z N. Sącza. Władysława Rożecka wł. dóbr z Wawrzeńczyc. Włodzimierz Bobrownicki ob. z Słonowic. Mijewski Jan adw. z N. Sączn.

Wyjechali: Rudwej Józef Dr. med. do Koszyc. Jan A. Pellar księgarz do Rzeszowa. Brandysowa Józefa obywatelka do Kalwaryi.

HOTEL SASKI. Józefa Woźniakowska z fam., Władysław Bielski, Emilia Wielowiejska z familią, Józef Wędrychowski wł. dóbr z Polski. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi. Władysław Mieroszewski wł. dóbr z Belgii, Bonawentura Suski wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Jan Szumiński, Emilia Marszycka wł. dóbr do Rosyi. Franc. Rudzki wł. dóbr do Polski. Aniela Trzebińska wł. dóbr z córkami do Drezna. Wład, Okólski kom. dóbr do Staszowa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[N. 4,331. — St. 1]. Ces. król. Władza Obwodowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż Wysokie ck. Ministerynm Finansów w porozumieniu z Wysokiem c. k. Ministerynm Spraw Wewnętrznych dozwoliło, aby przymusowe ściąganie zaległych podatków w obrębie miasta Krakowa z ck. Władzy Obwodowéj na Magistrat przeniesionem zostało, i że tym sposobem egzekucya zaległych podatków, która podług istniejącego prawa zasadniczego we wszystkich innych głównych miastach do Magistratów należy i tylko w Krakowie aż dotąd jedynie wyjątkowo przez c. k. Władzę Obwodową sprawowaną była, z dniem 1 Listopada 1859 r., to jest z początkiem roku administracyjnego 1860 na tutejszy Magistrat przechodzi, zaś czynność urzędowa Sekwestratorów cyrkularnych, jako takich, z dniem ostatniego Października r.b. ustaje.

Od tego czasu więc należy się udawać bezpośrednio do tutejszego Magistratu we wszelkich okolicznościach dotyczących ściągania przymusowego zaległych podatków w mieście Krakowie, a mianowicie co się tyczy egzekucyi i sekwestracyi za podatki, tudzież z prośbami o wstrzymanie lub odwołanie kroków przymusowych, jak niemniéj o poczekanie podatku, a nareszcie o zupełne odpisanie takowych kwot, które wcale nie mogą być zapłacone.

C. k. Władza Obwodowa
w Krakowie dnia 26 Października 1859. (897-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	327''' 62	+ 9'0	91	południowy średni	pogoda z chmurami			
	10	326 38	6 6	96	Zachodni słaby	pochmurno			
30	6	323 59	6 8	97	„ „	„		+ 1'2	+ 9' 8
	2	323 74	+10'4	97	wschodni	„			
	10	323 90	7 6	97	„	„			
31	6	323 57	5 6	97	zachodni wicher średni „	„	deszcz	+ 6'3	+10 '6

(Nadesłane.)

Niedawno temu uczyniliśmy wzmiankę o najtęższéj karmie dla koni i bydła, nowo przez pana *Franciszka Kwizdę* wyrabianéj i przytem nadmieniliśmy także o jego utrwalonym **Korneuburgskim proszku dla bydła**, przy którym szczególnie lekarskie własności przewagę mają.

Ten artykuł, który dotąd od wielu lat we wszystkich prowincyach austryackiéj monarchii jak najogólniejsze użycie znajduje, zaczyna teraz i zagranicą używać zupełnego uznania i wywóz jego, szczególniéj do państw niemieckich i Księstw Naddunajskich, wzrasta właśnie teraz w tak wysokim stopniu, że najsprężystszy wyrób Korneuburgskiego Proszku dla bydła, w niejakim względzie nawet na uwagę najcelniejszych ekonomów zasługuje.

Bardzo chlubne uznanie swéj szczególnéj zbawiennéj skuteczności uzyskał ten przez pana Kwizdę wyrabiany proszek w stolicy pruskiego państwa, o którym się, jak to z następującego zaświadczenia powziąść można, *jedna z pierwszych znakomitości Berlina we względzie leczenia bydła urzędowo w następujący sposób wyraziła:*

„*Jego Ekscellencya królewsko-pruski jenerał-porucznik Jego król. Mości i nadkoniuszy*, pan *Willisen* rozkazał przysłany sobie przez aptekarza Kwizdę w Korneuburgu wynaleziony proszek pożywny i leczący dla bydła, wręczyć mi z poleceniem dochodzenia go chemicznie i w wypadkach odpowiednich używania go u koni w masztalni królewskiéj.

„Rozbiorowe mikroskopiczne poszukiwania wykazały, że rzeczony proszek składa się z lekarstw, które *działanie naczyń limfatycznych bezpośrednio wzmacniają, apetyt zwiększają i trawienie w żołądku i kiszce wielkiéj poprawiają.*

„*Przez dwa miesiące trwające używanie na próbę w królewskiéj masztalni, potwierdziło tę skuteczność*, i proszek ten okazał się nietylko w wypadkach w instrukcyi użycia wymienionych *całkiem odpowiednim i zwierzęciu łatwo zadać się dającym środkiem lekarskim*, lecz oraz *skuteczność jego utrwaliła się* i w takich wypadkach, w których się wrodzona lub nabyta skłonność do niestrawności lub do kolek znajdowała.

„Zeznanie to może podpisany w moc swego urzędu stwierdzić i pieczęcią urzędową zaopatrzyć.

Berlin dnia 19 września 1859 r.“

Dr. *K. Knauert*,
Nadlekarz od koni we wszystkich królewskich masztelniach aprobowany aptekarz pierwszéj klasy.

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.